

W liczbie występów, w oficjalnych meczach, jest piąty w aktualnej kadrze Romy. Przed nim znajdują się Totti, De Rossi, Florenzi oraz Pjanic. Przy okazji meczu Roma-Bologna, Radja Nainggolan otrzymał od Italo Zanziego nagrodę za sto występów w zespole Giallorossich. Belg udzielił przed meczem z Atalantą wywiadu dla *AS Roma Match Program*.

- Jestem zaszczycony z bycia w zespole, który celuje wysoko i że pomogłem w tych latach od siebie. Wszyscy w Rzymie życzą mi dobrze, oprócz złodziei, którzy okradli mnie kilka dni temu.

Wyobrażałeś sobie, że staniesz się podstawą zespołu, który przychodziłeś trzy sezony temu?

- To nie było nigdy oczywiste. Miałem szczęście przy nieszczęściu, które dotknęło Strootmana. Przyszedłem do Romy, gdy Kevin doznał kontuzji, miał być niezdolny do gry przez kilka miesięcy. Potem, niestety, jego uraz okazał się bardziej poważny od tego, czego się spodziewano i jestem nadal tutaj. Przykro mi z jego powodu, ale zawsze myślałem o dawaniu z siebie co najlepsze dla zespołu i będę to robił do ostatniego dnia.

Zawsze mówiłeś, że wygranie czegoś w Romie jest jak dziesięć zwycięstw w Juve. Dlaczego?

- Nie wiem dlaczego, ale tak jest od zawsze. Juve zawsze było zespołem do pokonania i nigdy nie zobaczycie mnie w tych barwach.

W niedzielę Roma udaje się do Bergamo, jakiego meczu się spodziewasz?

- To będzie ciężkie spotkanie. Zespół ma się dobrze i musimy wygrać. Również im są potrzebne punkty, w celu osiągnięcia matematycznego utrzymania, ale jeśli zagramy jak potrafimy, możemy ugrać pełną pulę.

Jakie jest największe zagrożenie w tym meczu?

- Takie jak z Bologną, to zespoły, które zamykają się, co może być największą pułapką. Z tymi zespołami możemy mieć trudności w znajdowaniu przestrzeni i przy

stałych fragmentach, choć nie tracimy w ten sposób zbyt dużo goli. Musimy uważać i pokierować meczem tak jak chcemy.

W zeszłym sezonie twój gol w Bergamo zapewnił wygraną. Może to być dobra wróżba?

- Tak, to prawda. Nie ważne, kto strzeli gola, ważne, żebyśmy wygrali. Istotne jest to, aby kontynuować serię pozytywnych wyników.

Czego zabrakło Romie z Bologną?

- Nainggolana... Naturalnie żartuję! Zabrakło nieco sportowej złości pod bramką. Oczywiście pech dołożył swoje, przy trzech trafieniach w słupek, ale również my w tym pomogliśmy.

Jakie zmiany w zespole wprowadziło przybycie Spallettiego?

- Bardziej uważa na szczegóły. Ponadto treningi są dłuższe i w meczach czujemy się lepiej fizycznie. Zwycięstwa przynoszą kolejne zwycięstwa, wiadomo.

Największa nowość?

- Zmieniliśmy mentalność jako zespół.

Najpierw w Cagliari i teraz w Romie widzą ciebie jako gracza do odejścia, po każdym sezonie. Jak to przeżywasz?

- W każdym sezonie, w czerwcu, jestem na liście graczy na wylocie, od pierwszego sezonu w Cagliari i potem zostałem tam przez pięć lat... To samo dzieje się w Romie, już od pierwszego sezonu. Mogę jedynie powiedzieć, że jestem tutaj szczęśliwy i daję z siebie zawsze maksimum dla tych barw.

Wierzysz w drugie miejsce, po ostatnim remisie jest nadal w waszym zasięgu?

- Przy różnicy sześciu punktów dużo się zmienia. Napoli musi przegrać dwa razy, raz z nami i jeszcze w innym meczu. To trudne, ale dopóki matematyka pozwala, powinniśmy wygrywać niezależnie od tego, co robią inni.

Autor: abruzzi